

Iran – perspektywy powojenne

Witold Repetowicz

Iran wychodzi z wojny z Izraelem i USA wzmocniony bez względu na to jakie poniósł koszty. Jeśli nie dojdzie do trwałego załamania negocjacji, może on zresztą bardzo szybko odrobić straty, a ze swoim potencjałem ma szansę stać się w ciągu kilku lat jedną z największych gospodarek na świecie. Kluczowe znaczenie ma przy tym nie kwestia nuklearna, lecz rozgrywka o Cieśninę Ormuz. Maksymalistyczne podejście Iranu stanowi jednak ryzykowną grę, która w najgorszym dla Iranu wypadku może całkowicie wykoleić negocjacje i zniweczyć szanse tego kraju. Z drugiej strony zarówno trwała eskalacja, jak i powrót do działań wojennych w ograniczonej skali są zbyt kosztowne dla USA i nie są w stanie przynieść im długotrwałych i pozytywnych rezultatów. Iran liczy więc na to, że dzięki temu wymusi akceptację swoich planów co do Cieśniny Ormuz, dotyczących wprowadzenia nowego reżimu kontroli ruchu morskiego oraz wyłącznej (ewentualnie wraz z Omanem) odpowiedzialności za bezpieczeństwo w tym rejonie.

Narracje i realne kalkulacje polityczne

Narracyjna wojna o to kto wygrał rzeczywistą wojnę jest bez znaczenia. Adresatem tych przekazów nie jest zresztą druga strona, lecz własna opinia publiczna. Dotyczy to w szczególności USA i Donalda Trumpa, który mierzy się z negatywnymi ocenami w sondażach, co ma tym większe znaczenie, iż grozi mu utrata większości w obu izbach po listopadowych wyborach. Zdecydowana większość Amerykanów popiera zakończenie wojny, choć nie uważa zapisów Memorandum of Understanding za korzystne dla USA i nie ma poczucia zwycięstwa¹. Czynniki te mają przy tym negatywny wpływ na negocjacje. Z jednej strony skłaniają Iran do usztywniania swojego stanowiska, gdyż chce on upokorzyć Trumpa i zwiększyć prawdopodobieństwo porażki Republikanów w wyborach połowkowych (*mid-term*) – choć realnie nie przyniesie Iranowi żadnej korzyści. Z drugiej strony prezentowanie MoU jako porażki Trumpa skłania go do gwałtownych decyzji i prowokacyjnych deklaracji, które mają obronić jego wizerunek jako zwycięzcy narzucającego przeciwnikowi twarde warunki. To również negatywnie wpływa na negocjacje, na których sukcesie powinno zależeć obu stronom. Wrażliwość Trumpa na punkcie wizerunkowym stara się przy tym wykorzystać Izrael, w którym po zawarciu MoU zapanowało poczucie klęski. Dlatego w izraelskich mediach oraz serwisach społecznościowych zaroilo się wówczas od uderzającej w Trumpa propagandy, w której oskarżano go o uległość wobec Iranu. Przyniosło to jednak ograniczony skutek, a do

¹ Economist/YouGov Poll, June 19-22, 2026, The Iran deal, what Americans want from the parties and more, <https://yougov.com/en-us/articles/55029-iran-deal-what-americans-want-democratic-republican-parties-june-19-22-2026-economist-yougov-poll>

pewnego stopnia wywołało frustrację Trumpa i jego otoczenia postawą Izraela i premiera Benjamina Netanjahu.

Islamska Republika Iranu ma znacznie większą kontrolę nad wewnętrznymi narracjami, choć i tam pojawiły się głosy niezadowolenia. Dotyczyły one jednak nie tyle samej wojny i sposobu jej prowadzenia, lecz negocjacji i podpisania MoU. Opozycja wobec oficjalnego kursu oparta jest więc na hurraoptymistycznym założeniu, że Iran rzucił wrogów na kolana i nie musi z nimi negocjować. Od samego początku wojny ścierały się w Iranie koncepcje różnych frakcji, co zresztą było wyolbrzymiane w zachodnich mediach jako rzekomy rozłam decyzyjny. Tymczasem elity polityczne Islamskiej Republiki nigdy nie były monolitem, a wewnątrzustrojowy pluralizm jest faktem. W przeszłości ostre starcia między różnymi frakcjami nie należały do rzadkości, a piastowanie wysokich funkcji państwowych nie oznaczało immunitetu chroniącego przed więzieniem². Ponadto trzeba zrozumieć, że podejście Islamskiej Republiki Iranu do kwestii bezpieczeństwa i polityki zagranicznej zawsze było wypadkową pragmatyzmu i idealizmu. W tym pierwszym wymiarze Iran prowadził klasyczną grę o potęgę zgodnie z paradygmatem realizmu politycznego, natomiast w tym drugim odwoływał się do szyizmu i ideologii islamskiej rewolucji³. Ideologicznego wymiaru polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Islamskiej Republiki Iranu nie można jednak oderwać od jego wymiaru realistycznego, a ponadto nie oznaczał on irracjonalnego podejścia do prowadzonej polityki. Irańczycy zawsze działali racjonalnie, choć interes ustrojowy miał charakter nadrzędny wobec państwowego.

Cele irańskiej polityki

Trzeba również oddzielić rytualne slogany wyrażające wrogość wobec USA oraz chęć zniszczenia Izraela od realnej polityki Iranu, która nie zakładała dążenia do bezpośredniej konfrontacji zbrojnej Iranu ani z USA, ani z Izraelem. Absurdem było zatem zakładanie, że Iran chce zdobyć broń nuklearną, by uderzyć nią w Izrael, gdyż byłby to akt samobójczy. Program nuklearny traktowany był jako karta przetargowa i polisa ubezpieczeniowa. Ponadto Iran już na początku lat 90. odszedł od polityki eksportu rewolucji islamskiej, a wymiar ideologiczny był często bardziej narzędziem niż celem samym w sobie. Szyicki i niearabski Iran budował w ten sposób sieć sojuszników oraz wpływał na opinię publiczną w regionie zdominowanym przez sunnickich Arabów. Jednym z takich narzędzi była kwestia

² Do więzienia trafili nawet wiceprezydenci Iranu, zwłaszcza z czasów rządów Mahmuda Ahmedineżada np. Esfandiar Rahim Maszaji (pod zarzutem działań zagrażających bezpieczeństwu narodowemu) i Mohammad Reza Rahimi (korupcja).

³ Równowaga między idealizmem a realizmem politycznym w irańskiej polityce bezpieczeństwa opisana jest dokładnie w pracy Roberta Czuldy, *Polityka bezpieczeństwa Iranu – wymiar wewnętrzny i zewnętrzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022

palestyńska – nie oznacza to oczywiście czysto instrumentalnego podejścia do niej, ale nie determinowała ona całej polityki Iranu.

Ze strony Iranu na przestrzeni ostatnich trzech dekad kilkakrotnie demonstrowana była gotowość przyjęcia dwutorowej polityki w relacjach z USA tj. utrzymania formalnej wrogości na poziomie politycznym przy jednoczesnym otwarciu się na współpracę gospodarczą⁴. W dłuższej perspektywie doprowadziłoby to do nieuchronnej erozji tego coraz bardziej sztucznego wymiaru wrogości politycznej do „Wielkiego Szatana”. Byłaby to naturalna konsekwencja coraz większej otwartości Iranu, co w istocie miało miejsce w latach 2015-2018. Iran nie miał też żadnych zastrzeżeń co do rozwijania głębszych relacji zarówno w wymiarze politycznym jak i ekonomicznym z innymi państwami Zachodu w tym w szczególności Europą. Zbliżenie z Rosją zaczęło się natomiast dopiero w okresie rządów Mahmuda Ahmedineżada i było konsekwencją niekorzystnej zmiany geopolitycznego położenia Iranu względem USA (obecność wojskowa w Iraku i Afganistanie), przy jednoczesnym zakwalifikowaniu Iranu jako części „osi zła” oraz obłożeniu go sankcjami w związku z programem nuklearnym. Po zawarciu JCPOA (*Joint Comprehensive Plan of Action* - porozumienie nuklearne)⁵ Iran był jednak gotów skorzystać z obłożenia Rosji sankcjami za aneksję Krymu i zastąpić ją w dostawach ropy, a potencjalnie również gazu, co stanowiło dla Europy optymalną opcję dywersyfikacyjną. Mimo atmosfery nieufności spotęgowanej po wojnie 12-dniowej w 2025 r., ówczesny Najwyższy Przywódca Ali Chamenei (zabity w pierwszym dniu kolejnej, tegorocznej wojny) dał zielone światło dla otwarcia się Iranu na inwestycje amerykańskie w przypadku zawarcia nowego porozumienia.

Kwestia nuklearna

Wbrew pozorom kwestia nuklearna nie była i nie jest największym problemem w relacjach Iranu z USA, a w konsekwencji z Zachodem. Perspektywa „nuklearnego Iranu” jako kluczowego zagrożenia regionalnego i globalnego została wykreowana przez propagandę Izraela, której informacyjna wartość została negatywnie zweryfikowana w czasie ostatniej wojny. Broń nuklearna jest czasem określana jako „broń bezużyteczna”⁶, gdyż nie pozwala na osiągnięcie celów taktycznych i operacyjnych (ze względu na niewyobrażalność jej użycia w normalnych warunkach), a jedyną jej funkcją jest odstraszanie. Przykład Korei Północnej pokazuje, że stanowi ona formę polisy ubezpieczeniowej, ale automatycznie nie gwarantuje

⁴ Już w 1995 r. Iran podpisał umowę z amerykańską firmą Conoco ale została ona zablokowana przez administrację Billa Clintona, patrz np.: <https://www.nytimes.com/1995/03/07/world/iran-signs-oil-deal-with-conoco-first-since-1980-break-with-us.html>

⁵ Wspólny Kompleksowy Plan Działania, ang. *Joint Comprehensive Plan of Action* to umowa zawarta 14 lipca 2015 r. we Wiedniu między Iranem a grupą P5+1 (stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz Niemcy), której przedmiotem był irański program nuklearny. W dniu 8 maja 2018 r. Donald Trump ogłosił jednostronne wycofanie się USA z JCPOA co doprowadziło do fiaska tego porozumienia.

⁶ Tak ją określał np. H. Morgenthau w swoim dziele „Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój”.

wyjścia z izolacji czy też wzrostu potęgi. Zabezpiecza jednak przed ingerencją w wewnętrzne sprawy zapewniając w ten sposób bezpieczeństwo ustrojowe. Tymczasem Iran miał powody, by się obawiać działań zarówno Izraela, jak i USA zmierzających do obalenia Islamskiej Republiki, gdyż cel taki był otwarcie formułowany. Co więcej, Izrael deklarował również wsparcie dla ruchów separatystycznych⁷. Ostatnia wojna pokazała jednak skalę odporności ustrojowej Iranu i nieprawdziwość danych przekazywanych USA przez Izrael na temat siły opozycji antyustrojowej oraz gotowości separatystów do podjęcia działań zbrojnych. W tym kontekście warto dodać, że sytuacja mniejszości etnicznych w Iranie daleko odbiega od często powielanego obrazu przymusowego wynaradawiania osób o tożsamości innej niż perska⁸.

Irańscy przeciwnicy porozumienia z USA to skrajni konserwatyści związani między innymi z b. sekretarzem Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Mohammadem Bagherem Zolghadrem (który podał się do dymisji w sierpniu 2026 i został zastąpiony przez Mohsena Rezai) i Sajedem Dżalilim, który był głównym konkurentem Masuda Pezeszkiana w ostatnich wyborach prezydenckich. Faktem jest również to, że w opublikowanym oświadczeniu Najwyższy Przywódca Modżtaba Chamenei (który zastąpił na tym stanowisku swojego ojca) zdystansował się od MoU, stwierdzając, iż „miał inne zdanie” ale zgodził się, gdy prezydent Masoud Pezeszkian i inni urzędnicy zobowiązali się chronić „prawa narodu irańskiego i frontu oporu” oraz wzięli na siebie odpowiedzialność za zawarcie umowy.

Krytycy porozumienia w Iranie

Stanowisko krytyków oparte jest na przeświadczeniu o tym, że USA nie można ufać oraz przekonaniu, iż USA ponosiłoby większe koszty braku porozumienia, gdyż musi bardziej liczyć się ze swoją opinią publiczną, a to obniża jego odporność. Ponadto postawa ta zakorzeniona jest w przekładaniu ideologicznej wrogości nad pragmatyzm, co jak widać nie spotyka się z akceptacją większości elit (w tym twardogłowych, w szczególności Sepah - Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej). Kluczowym argumentem przeciwników MoU jest przekonanie, że wpływy finansowe z kontroli nad cieśniną Ormuz mają większe znaczenie dla Iranu, niż perspektywa zniesienia sankcji czy zwolnienia zamrożonych funduszy. Póki co jednak elity (w tym Sepah) udzieliły kredytu zaufania szefowi parlamentu Mohammadowi Baqerowi Qalibafowi i to on będzie odgrywał kluczową rolę w kształtowaniu zarówno polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej Iranu w tym przetomowym momencie. Kluczową rolę w wymiarze zewnętrznym odgrywa też minister spraw zagranicznych Abbas Araghchi, a w

⁷ Narracje izraelskie były w tym zakresie bardzo niespójne, niemniej np. w kwietniu 2023 r. grupa 32 członków Knesetu zaapelowała do izraelskiego MSZ o „wsparcie niepodległości Azerbejdżanu Południowego” : <https://caucasuswatch.de/en/news/israeli-mps-appeal-to-foreign-ministry-for-support-for-independence-of-south-azerbaijan.html>. Izrael wielokrotnie deklarował też wsparcie dla aspiracji irańskich Kurdów, choć nigdy nie udzielił im konkretnej pomocy. W przestrzeni informacyjnej ukazywały się też mapki rozbioru Iranu.

⁸ W. Repetowicz, Mniejszości etniczne w Iranie, Raport Urzędu ds. Cudzoziemców, grudzień 2023

wymiarze wewnętrznym prezydent Masud Pezeszkian. Warto przy tym podkreślić, że również oni uznają kwestię sprawowania przez Iran kontroli nad cieśniną Ormuz za kluczową, lecz uznają MoU i dalsze negocjacje za środek do realizacji tego celu.

Podpisane 17 czerwca MoU było korzystne dla Iranu⁹. W szczególności chodzi o zobowiązanie USA do zniesienia wszystkich sankcji, odmrożenie należących do Iranu funduszy oraz ustanowienie specjalnego funduszu na odbudowę i rozwój gospodarczy Islamskiej Republiki Iranu o wartości 300 mld usd. Niemniej w zapisach tych znajdowało się wiele niejasności, które spowodowały, że niemal od chwili jego zawarcia pojawiły się wzajemne oskarżenia o jego łamanie. Chodziło m.in. o tryb i kalendarz znoszenia sankcji, odmrażania aktywów Iranu (które wyceniane są na ok. 100 mld usd), a także tego skąd miałyby pochodzić środki na fundusz odbudowy. Istotnymi z punktu widzenia Iranu zapisami były również zobowiązania do nieingerowania w wewnętrzne sprawy (czyli wyrzeczenie się przez USA zmiany reżimu), wycofanie sił zbrojnych USA z sąsiedztwa Iranu (kwestia niejednoznaczna) oraz wyrzeczenie się użycia siły lub groźby w tym zakresie.

Spór o kontrolę Cieśniny Ormuz

Najbardziej brzemiennie w skutkach były jednak różnice w interpretacji zapisu dotyczącego cieśniny Ormuz. Zgodnie z p. 5 MoU Iran miał zapewnić bezpieczny tranzyt przez Cieśninę Ormuz „bez opłat jedynie przez 60 dni”. Dalszy „sposób administrowania cieśniną i świadczenia usług morskich” miał zostać uzgodniony w negocjacjach irańsko-omańskich „w sposób zgodny z prawem międzynarodowym”. Według USA wyklucza to możliwość pobierania przez Iran jakichkolwiek opłat, choć później sam Trump zaczął sugerować, że to USA będzie pobierała opłaty, a nawet pojawił się mało wykonalny pomysł aneksji Cieśniny Ormuz przez USA. Iran natomiast uznał, że opłaty za usługi związane z administrowaniem cieśniną i zapewnianiem bezpiecznego tranzytu nie są tym samym co opłata za sam tranzyt i dlatego są one zgodne z prawem międzynarodowym. Według różnych doniesień w czasie blokady Iran pobierał opłatę w wysokości 2 mln usd za zgodę na przepłynięcie przez cieśninę¹⁰. Zważywszy, że rocznie przez cieśninę przepływa ok. 30 tys. tankowców to dawałoby astronomiczną kwotę 60 mld usd (w propagandzie irańskich przeciwników MoU kwota ta sięgała nawet 100 mld usd). Oczywiście taki poziom jest całkowicie nieosiągalny. Iran rozpoczął też negocjacje z Omanem w sprawie odrębnego porozumienia, co teoretycznie było zgodne z MoU, ale w praktyce wywołało groźby Trumpa pod adresem

⁹ Islamabad Memorandum of Understanding between the United States of America and the Islamic Republic of Iran, tekst dostępny m.in.: https://x.com/Iran_GOV/status/2067562439948808366

¹⁰ Anadolu Agency, Iran collects \$ 2M fees from some vessels passing through Hormuz, lawmaker says, <https://www.aa.com.tr/en/middle-east/iran-collects-2m-fees-from-some-vessels-passing-through-hormuz-lawmaker-says/3874652>

Omanu, gdyż nie chce on by takie porozumienie zostało zawarte w sytuacji impasu w negocjacjach Iran – USA.

Kwestie związane z programem nuklearnym zostały w zasadzie całkowicie pozostawione do uzgodnienia w ostatecznym porozumieniu. Wbrew pozorom nie muszą one stwarzać istotnych problemów, gdyż Iran już wcześniej wykazywał w tym zakresie elastyczność. Wprawdzie niechętni MoU ultrakonserwatyści są przeciwni ustępstwu Iranu w tym zakresie, ale dla Qalibafa i Araghcziego ta sprawa nie jest na czele listy priorytetów. Mają oni bowiem świadomość, że znacznie skuteczniejsza bronią odstraszącą jest kontrola nad cieśniną Ormuz, a ważniejsze dla bezpieczeństwa Iranu (zarówno państwa jak i ustroju) jest stworzenie warunków szybkiego ekonomicznego rozwoju kraju. Znacznie bardziej problematyczna jest natomiast kwestia libańska. MoU stwierdza, że zawieszenie broni obejmuje również Liban, a strony zobowiązane są „do zapewnienia integralności terytorialnej i suwerenności Libanu”. Izrael jednak kontynuuje swoją wojnę przeciwko Hezbollahowi (choć ostatecznie premier Benjamin Netanjahu odstąpił od planów znaczącej eskalacji jaką byłby atak na Bejrut). Wprawdzie 26 czerwca uzgodnione zostało między rządem libańskim a Izraelem porozumienie, które zakłada uzależnienie stopniowego wycofywania się sił izraelskich z południowego Libanu od rozbrojenia Hezbollahu przez armię libańską¹¹, jednakże wobec odrzucenia go przez Hezbollah możliwości jego implementacji budzą wątpliwości.

Spór o kontrolę nad Cieśniną Ormuz doprowadził do impasu w negocjacjach, ponownej wymiany ciosów w lipcu, a także wznowienia blokady cieśniny przez obie strony. Ponadto włączenie się jemeńskich Hutich oznacza groźbę zablokowania kolejnego szlaku wodnego tj. cieśniny Bab al-Mandab. W połowie sierpnia minął też termin rozejmu, w którym miało zostać uzgodnione ostateczne porozumienie. Nie oznacza to jednak automatycznego powrotu do konfrontacji zbrojnej, choć tworzy niebezpieczną próżnię - wojna nie leżałaby bowiem w interesie żadnej ze stron.

Wnioski

Prawdopodobieństwo zawarcia ostatecznego porozumienia między Iranem a USA jest wciąż bardzo duże mimo istniejących problemów. Zniesienie sankcji i powrót Iranu na arenę międzynarodową jako pełnoprawnego aktora jest dla niego szansą na ekonomiczny boom. Kraj ten potrzebuje gigantycznych inwestycji po dekadach ograniczeń spowodowanych sankcjami i częściową izolacją. Tymczasem dysponuje on drugimi co do wielkości na świecie zasobami gazu ziemnego, znaczącymi zasobami ropy naftowej, a do

¹¹ Department of State, Trilateral Framework between the United States of America, the State of Israel, and the Republic of Lebanon, <https://www.state.gov/releases/office-of-the-spokesperson/2026/06/trilateral-framework-between-the-united-states-of-america-the-state-of-israel-and-the-republic-of-lebanon>

tego potężnym potencjałem demograficznym – 93 mln mieszkańców. Ponadto irański system edukacyjny oraz nauka stoją na stosunkowo wysokim poziomie, przy istotnym udziale kobiet zarówno wśród studentów, jak i naukowców. To stwarza ogromny potencjał rozwojowy.

Można się spodziewać, iż strategicznym partnerem inwestycyjnym Iranu będą Chiny, co zresztą już wybrzmiało w wypowiedziach jego przywódców. W 2021 r. oba kraje podpisały porozumienie przewidujące realizację przez Chiny 25-letniego programu inwestycyjnego w Iranie o wartości ok. 400 mld usd. Póki co nie doczekano się to niemal żadnej realizacji, ale obecnie można się spodziewać zwiększenia wartości tego partnerstwa w percepcji Chin. Nie oznacza to jednak ograniczenia się Iranu do jednego kierunku partnerstwa. Już obecnie widać, że państwa arabskie (w szczególności Arabia Saudyjska, Katar i Oman) oraz Turcja będą zainteresowane rozwojem relacji z Iranem i to nie tylko w wymiarze inwestycyjno-handlowym. Ponadto rolę jaką Pakistan odegrał w czasie wojny i w zakresie pośredniczenia w negocjacjach determinować będzie zwiększenie współpracy pakistańsko-irańskiej, zwłaszcza, że wpisywać się to będzie również w partnerstwo obu tych państw z Chinami. Porozumienie obronne zawarte między Turcją, Arabią Saudyjską i Pakistanem nie stanowi przy tym zagrożenia dla Iranu i jego przyszłych stosunków z tymi państwami.

Natomiast Rosja, jako konkurent Iranu na rynku węglowodorów, a jednocześnie kraj mający niewiele do zaoferowania w zakresie nowoczesnych technologii, nie będzie odgrywał znaczącej roli. Co więcej, znaczne zwiększenie eksportu ropy przez Iran, a w perspektywie również gazu, zwiększy możliwości skutecznego ograniczania rosyjskiego udziału w rynku tych surowców, a w rezultacie cios dla rosyjskich wpływów budżetowych. Nie ma wątpliwości, że Iran nie będzie miał żadnych skrupułów by korzystać na tym kosztem Rosji. Wejście Iranu jako poważnego gracza na rynek gazu wymagać będzie jednak ogromnych inwestycji w budowę infrastruktury przesyłowej, w tym terminala LNG. Interesującym rozwiązaniem byłby też powrót do planu gazociągu prowadzącego z Iranu przez Turcję do Europy Południowej oraz rozbudowy infrastruktury transportowo – przesyłowej z Iranu przez Armenię i Gruzję oraz Morze Czarne do Europy Środkowej.

W takiej sytuacji istotne jest to, by Unia Europejska, a w szczególności Polska, nie przegapiła otwierającego się okna możliwości. Intensyfikacja kontaktów dyplomatycznych powinna nastąpić już obecnie, a następnie powinna objąć również kontakty na szczeblu akademickim i think-tanków. Pozwoli to na utrzymanie wciąż pozytywnej percepcji Polski i innych państw europejskich, które nie zaangażowały się w konflikt z Iranem, oraz sprawne przełożenie tego na współpracę gospodarczą. Dla Unii Europejskiej Iran stanowi przede wszystkim opcję w polityce dywersyfikacji dostaw ropy i gazu, a zatem stwarza możliwość pełnego uniezależnienia się od rosyjskich węglowodorów. Warto podkreślić, że skala zasobów irańskich powoduje, że żadna inna opcja dywersyfikacyjna nie jest tak znacząca.

Przykładowo rezerwy gazu w Azerbejdżanie, który stał się po napaści Rosji na Ukrainę w 2022 r. istotnym dostawcą gazu do UE, stanowią niespełna 6 % rezerw Iranu, podczas gdy obecnie Iran eksportuje gaz wyłącznie do sąsiedniego Iraku. Ponadto kraje europejskie mogą odegrać istotną rolę w renowacji i rozbudowie infrastruktury przesyłowej, a także realizacji innych inwestycji. Skala potrzeb Iranu w tym zakresie jest bowiem gigantyczna. Handel z Iranem nie musi się przy tym ograniczać do surowców energetycznych. Nawet obecnie, mimo sankcji, relacje handlowe są utrzymywane – np. wartość obrotów handlowych Niemiec i Iranu w 2025 r. wyniosła 1,2 mld euro¹². Eksport do Iranu obejmuje przede wszystkim sprzęt medyczny, maszyny rolnicze i inne urządzenia przemysłowe. Należy się spodziewać, że również w tym zakresie obroty handlowe po zniesieniu sankcji gwałtownie wzrosną (np. po zawarciu JCPOA obroty handlowe Niemiec z Iranem w latach 2017 -2018 wzrosły do ponad 3 mld euro¹³, choć nie doszło do pełnego zniesienia sankcji).

Polskie obroty handlowe z Iranem to obecnie zaledwie ok. 60 mln euro¹⁴, choć w 2018 r. również wzrosły one gwałtownie do ponad 220 mln euro¹⁵ ze względu na zakup irańskiej ropy. Potencjał handlowy jest jednak oczywiście znacznie wyższy. Dotyczy to również udziału polskich firm w inwestycjach w Iranie, a wstępne rozmowy w tym zakresie powinny być prowadzone jeszcze przed zniesieniem sankcji. Polska powinna wrócić do opracowanego w 2015 r. programu „Go Iran” i m.in. wznowić rozmowy w sprawie oceny geofizycznej i potencjalnego wydobycia ropy ze złoża Soumar w zachodnim Iranie przez PGNiG (w tej sprawie podpisano w 2018 r. list intencyjny). Program „Go Iran” zakładał również wejście Polski na rynek irański z ofertą w zakresie maszyn rolniczych, autobusów, usług geologicznych itp. Ponieważ potrzeby irańskie nie zmały, lecz wręcz wzrosły, plany te powinny być wciąż aktualne. Wczesne zaangażowanie, wspierane przez polskie instytucje państwowe ułatwiające nawiązywanie kontaktów i negocjacje, pozwoliłoby polskim firmom nie tylko czerpać wymierne korzyści gospodarcze, ale też zająć pozycję wyjściową, zanim rynek irański zostanie zdominowany przez konkurentów.

¹² <https://www.dihk.de/en/policy-dossiers/economic-relations-between-germany-and-the-middle-east-173570>

¹³ <https://de.statista.com/infografik/14988/deutschlands-handel-mit-dem-iran/>

¹⁴ <https://www.gov.pl/web/iran/iran>

¹⁵ <https://oec.world/en/profile/bilateral-country/irn/partner/pol?selector541id=2018>